

Żydzi oburzeni słowami zdobywcy Oscara

21 marca 2024

Oburzenie środowisk żydowskich po oscarowym przemówieniu Jonathana Glazera. List otwarty potępiający je podpisało prawie 1000 reżyserów, aktorów i hollywoodzkich specjalistów o pierwszorzędnym korzeniach.



Przemówienie reżysera i scenarzysty filmu „Strefa interesów”, opowiadającego o rodzinie komendanta Auschwitz Rudolfa Hessa, żyjącej w domu z ogrodem przylegającym do muru niemieckiego obozu koncentracyjnego, wywołało oburzenie Żydów, gdyż nawiązał on do współczesnych wydarzeń.

Film Glazera dostał 5 nominacji do Oscara. Ostatecznie został nagrodzony za dźwięk oraz jako najlepszy film zagraniczny. Glazer, odbierając tę drugą statuetkę wraz z producentem Jamesem Wilsonem i inwestorem Lenem Blavatnikiem, stwierdził, że „Strefa interesów” opowiada nie tylko o przeszłości. Jak mówił, obraz konfrontuje się także z aktualnymi wydarzeniami. „Nasz film pokazuje, do czego prowadzi dehumanizacja w najgorszej formie. W tej chwili stoimy tutaj jako ludzie, którzy wyrzekają się swojego żydowskiego pochodzenia prowadzącego do konfliktu dotyczącego tak wielu niewinnych ludzi. Zarówno ofiary ataku z 7 października na Izrael, jak i ofiary trwającego ataku na Gazę, są ofiarami dehumanizacji. Jak możemy się temu przeciwstawić?” – mówił.

I mimo że przemówienie spotkało się z aplauzem, to piekło i tak zamarzło, a wokół Glazera rozpętała się burza. Jako pierwsi swoje niezadowolenie wyrazili członkowie Holocaust Survivor’s Foundation.

W liście otwartym 94-letni David Schaecter grzmiał:

„Powinieneś się wstydzić, używając Auschwitz do krytykowania Izraela”. W sumie pod listem podpisało się 18 członków tej fundacji. „Z bólem obserwowaliśmy, jak wykorzystuje pan oscarową ceremonię, by zrównać brutalność Hamasu wobec niewinnych Izraelczyków z trudną, ale konieczną samoobroną Izraela w obliczu trwającego barbarzyństwa. Nakręciłeś film o Holokauście, zdobyłeś Oscara. I jesteś Żydem. Wspaniale. Ale to haniebne wypowiadać się w imieniu sześciu milionów ofiar, w tym półtora miliona dzieci, które zostały zamordowane tylko ze względu na ich żydowskie pochodzenie” – czytamy dalej.

Na tym jednak się nie zakończyło. Kolejny list otwarty podpisało przez prawie 1000 reżyserów, aktorów, producentów i hollywoodzkich specjalistów różnych dziedzin żydowskiego pochodzenia. „Jesteśmy żydowskimi twórcami, dyrektorami i profesjonalistami z Hollywood. Odrzucamy wykorzystywanie naszego żydowskiego pochodzenia i moralnego zrównania reżimu nazistowskiego, który dążył do eksterminacji rasy ludzkiej z narodem izraelskim, który stara się zapobiec własnej eksterminacji. Każda śmierć cywila w Gazie jest tragiczna. Izrael nie atakuje cywilów. Jego celem jest Hamas. Moment, w którym Hamas uwalnia zakładników i poddaje się, będzie momentem zakończenia tej rozdzierającej serce wojny, która trwa od jego ataków z 7 października” – czytamy. „Użycie słów takich jak »okupacja« w kontekście narodu żydowskiego broniącego ojczyzny, której początki sięgają tysiące lat wstecz i która została uznana za państwo przez ONZ, wypacza historię. Podsyca rosnącą nienawiść wobec Żydów na całym świecie, w Stanach Zjednoczonych i w Hollywood. Obecny klimat rosnącego antysemityzmu tylko podkreśla potrzebę istnienia żydowskiego państwa Izrael – miejsca, które zawsze będzie nas przyjmować, jak żadne państwo podczas Holokaustu przedstawionego w filmie pana Glazera” – zachnęli się żydowscy artyści.

Wśród sygnatariuszy listu są m.in. aktorka Jennifer Jason Leigh, producent filmu „La La Land” Gary Gilbert oraz twórcy „The Americans” Joel Fields i Joe Weisberg. Ale nie tylko. „Jego słowa brzmiały podobnie do niesławnej przemowy Vanessy Redgrave o »syjonistycznym bandycie«” – grzmiała w rozmowie z „Variety” producent „Współczesnej rodziny” Ilana Wernick. „Tylko tym razem nie było Paddy’ego Chayefsky’ego, który by na nie odpowiedział. Zwyciężyła nienawiść do Żydów. Dlatego tak wielu z nas w branży skontaktowało się ze sobą. To była smutna, przerażająca noc. Napisanie tego listu było dla nas nie tylko oczyszczaniem. To coś, co musieliśmy zrobić” – dodała.

Słowa Glazera potępił też aktor „Stranger Things” i „Fleabag” Brett Gleman. „Ważne jest, aby wzywać do pokoju i wszyscy to robimy. Ale w tym konflikcie dezinformacja przedłuża wojnę. A komentarz Jonathana Glazera dał legitymizację sieciom propagandowym zainteresowanym przedłużaniem wojny w celu demonizowania narodu żydowskiego” – grzmiał z kolei Jonathan Jakubowicz, reżyser „Niezlomnych” z Jessem Eisenbergiem.

Oberwało się jednak nie tylko mówcy, lecz także publiczności. „Gdybym nie wiedział, że oglądam galę Oscarową, pomyślałbym, że to był wiec Hamasu. Gdzie była publiczność? Ludzie powinni byli wstać i wygwizdać Glazera, który opuścił ceremonię wręczenia Oscarów, myśląc, że wszystko jest w porządku” – grzmiał założyciel Centrum Szymona Wiesenthala.

Z drugiej strony wsparcia Glazerowi udzielili m.in. reżyserzy Asif Kapadia i Jesse Peretz. Jest to jednak tylko kropla w morzu potępienia.

Autorstwo: MM

Na podstawie: Rp.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)